DZIEŃ WARSZAWY

WYDANIE PORANNE

Rok IV | 35-ty dzień krwi i chwały | W walczącej Warszawie, poniedziałek 4 września 1944 | Nr 1052

Błyskawiczny marsz na Niemcy

LONDYN, 3.9. — Armie sojusznicze podjęły wielkie natarcie w kierunku Rzeszy. *Marsz na linię Zygfryda* odbywa się na szerokości 100 km.

Sprzymierzeni szybkimi marszami nacierają na *Akwizgran*, położony w niewielkiej odległości od granicy francuskiej. Do miasta tego pozostaje tylko 96 km.

Inna armia po zajęciu Sedanu posuwa się *w głąb Belgii. Bruksela* jest zagrożona, znajduje się bowiem *w zasięgu artylerii wojsk sojuszniczych*. Amerykanie zbliżyli się dziś do stolicy Belgii na odległość 60 km.

Belgia ewakuowana jest przez Niemców w pośpiesznym tempie. Jedynie w Brukseli i Antwerpii pozostały garnizony niemieckie dla osłony cofających się wojsk.

Kwatera Eisenhowera przestrzegła Niemców przed stosowaniem aktów teroru w stosunku do partyzantów belgijskich.

Kolumny amerykańskie posuwają się tak szybko w kierunku Niemiec, że trzeba im było zrzucać z samolotów olbrzymie ilości map Niemiec, gdyż normalne transporty nie nadążają za wojskami.

Hawr jest otoczony. W mieście przebywa około 5.000 Niemców. Boulogne zostało ewakuowane.

LONDYN, 3.9. — Wojska sprzymierzone zajęły fortecę Namur.

Posuwając się szybko przez Lotaryngię, *przekroczyły rzekę Mozelę*. Nad kanałem La Manche wojska sprzymierzone kierują swój marsz w stronę *Calais*.

We Francji południowej kolumny amerykańskie posunęły się naprzód o 60 km i *zajęły Ljon*. Natarcie na to miasto trwało tlko 24 godziny. Ljon był okrążony przez 3 armie sojusznicze.

Dziś w godzinach popołudniowych samoloty armii sprzymierzonych dokonywały lotów nad linią Maginota. Według raportów lotników, linia Maginota jest w zaniedbaniu. *Armia niemiecka liczy tylko na utrzymanie linii Zygfryda.*

Wśród jeńców znajduje się wielu żołnierzy, którzy walczyli we Francji w r. 1940, stanowiąc wówczas najlepszą armię świata. Dziś ci sami żołnierze pieszo i na rowerach zdążają w kierunku swego kraju. Na polach, w krzakach i lasach oddziały armii sprzymierzonych znajdują *rozbite grupy żołnierzy* po 3 — 10 ludzi.

Wzdłuż całego frontu, aż po granice Rzeszy uruchomiane są coraz to nowe oddziały i nowego typu czołgi. Armie sprzymierzone nie mają żadnych trudności transportowych, gdyż pokonywane one są z największą szybkością. Benzyna i inne paliwo dociera do wszystkich linij frontu.

Kapitulacja Finlandii

LONDYN, 4.9. — Rząd fiński polecił wojskom niemieckim opuścić granice Finlandii i zwrócił się do państw sprzymierzonych o pokój.

Niemiecki wrzesień

Gauleiter Saarbrücken uciekł wraz ze wszystkimi urzędnikami przed nacierającymi wojskami alianckimi do Heidelbergu. Gauleiter Karlsruhe uciekł ze swym personelem do Wiesbadenu. Liczne zakłady przemysłowe z Nadrenii przewożone są pośpiesznie do centrum Rzeszy. Wraz z nimi ewakuuje się robotników cudzoziemców; wielu stara się uciekać, kierując się do granicy belgijskiej i francuskiej.

Na pierwszej i drugiej linii frontu

Śródmieście Warszawy było wczoraj od rana przedmiotem bombardowań lotniczych i ciężkiego obstrzału artylerii niemieckiej.

Duże pożary wybuchły również w okolicy ul. Przemysłowej i na Sielcach.

Plac Grzybowski i szereg sąsiednich ulic był pod ciężkim działaniem „ryczących krów".

Nad Pragą rozegrało się w ciągu dnia kilka pojedynków sowieckich samolotów wywiadowczych z myśliwcami niemieckimi.

Cześć bohaterom

Bronisław Cwil i Zygmunt Sienkiewicz, pracownicy PASTY zgłosili się do placówki wojskowej, ofiarując swą pracę przy zakładaniu połączeń telefonicznych. Pracowali bez wytchnienia, spełniając swój dobrowolny obowiązek niezwykle ofiarnie.

Obaj padli na posterunku, zabici wybuchem granatu nieprzyjacielskiego na ul. Nowogrodzkiej.

HASŁO NA DZIŚ

Na oczach naszych, zżartych dymem, na oczach, które pytają, kiedy wreszcie, rozgrywa się niebywały pogrom Niemiec. Aby to zrozumieć wystarczy powiedzieć: Francja, Belgia, Włochy i Bałkany, skąd ewakuują się dywizje niemieckie, dziesiątkowane przez bombowce z baz włoskich. Płomień powstania ogarnia Słowację, Węgry szukają dróg odwrotu, Finlandia i Bułgaria kapitulują. Lada chwila pancerne kolumny amerykańskie wtargną do Rzeszy od strony Renu lub przez Belgię, a wojska gen. Aleksandra uderzą na Tyrol i Wiedeń lub drogami Szwajcarii na Monachium. Stawka bałkańska przygotowana na B. Wschodzie, w Turcji, Grecji i Jugosławii wejdzie niebawem do tej potężnej strategii. Już jutro mogą nastąpić desanty w północnych Niemczech lub w Danii, a wówczas Berlin ugnie kolana przed Londynem i Waszyngtonem.

Na jednym tylko froncie cisza: wokół Warszawy. Wszędzie Niemcy są słabi, tu jednak potężni. Potężni panicznym strachem przed Rosją. Potężni zawiłością wojskowej i politycznej taktyki Rosji. W tym właśnie leży sedno sprawy. Anglia, Ameryka i Rosja są narodami zjednoczonymi, ale tylko grą polityczną, odmiennie prowadzoną po każdej stronie, lecz starannie maskowaną akcentami zgody. W tryby tej gry wszedł nasz czyn zbrojny i zgodnie z jej żelaznymi prawidłami zyskuje on najrealniejszą, bo decydującą pomoc od strony frontów zachodnio-południowych, które mogą się nam wydać odległe, ale już dziś w południe gotowe się stać najbliższe.

Rodzi się jednak pytanie: czy dotrzymamy? Tak, gdyż w momencie, kiedy mielibyśmy paść, przyjdzie ta doraźna pomoc, tak oszczędnie dawkowana ową grą polityczną i wtedy dociągniemy do chwili rozstrzygnięć ostatecznych, wyrąbywanych na Zachodzie.

Na pytanie drugie: czy słusznie, czy z pełnym zachowaniem koniecznej proporcji korzyści i strat wybraliśmy drogę nierównej walki, odpowie dopiero sąd historii, którego nikt nie uniknie. A na dziś wbrew wszystkiemu, pozostaje hasło: Niech żyje Polska! — na naszej skrwawionej piersi.

Żołnierze z lasu

Do północnych dzielnic Warszawy coraz częściej przedzierają się oddziały „chłopców z lasu". Są oni wspaniale uzbrojeni.

Ostateczna klęska we Włoszech

⁂ Wojska sprzymierzone we Włoszech zdobyły Pizę. Na linii „Gotów", nad Adriatykiem, armia niemiecka poniosła ogromną klęskę, po której wycofuje się w stronę doliny Padu. Od tej rzeki w północnych Włoszech wojska sprzymierzone oddalone są już tylko 20 km.

CZY ŚWIATEM RZĄDZĄ PRAWA MORALNE?

Potworna zagadka osamotnienia Warszawy

Naczelny wódz gen. Sosnkowski wydał rozkaz dzienny do żołnierzy Armii Krajowej, oświadczający m. in.:

„Od miesiąca żołnierze Armii Krajowej wespół z ludem Warszawy krwawią się samotnie na barykadach ulicznych, w nieubłaganych zapasach ze śmiertelnym wrogiem.

Lud Warszawy pozostawiono ponownie samemu sobie w jego walce z Niemcami. Jest to tragiczna i potworna zagadka, której my Polacy odcyfrować nie umiemy na tle technicznej potęgi sprzymierzonych na progu VI roku wojny. Nie umiemy dlatego, że nie straciliśmy jeszcze wiary, iż światem rządzą prawa moralne. Nie umiemy i nie jesteśmy w stanie uwierzyć, aby można było patrzeć spokojnie na agonię stolicy tego kraju, którego żołnierze tyle innych stolic własną piersią osłaniali lub obronili wysiłkiem własnego ramienia.

Chcę was zapewnić w imieniu waszych braci. walczących we Francji i we Włoszech, że ich troska największa i myśli towarzyszą waszej walce. Oby świadomość tego choć trochę ulżyć wam mogła i dopomóc w przetrwaniu dni ciężkich, jakie przeżycie. Przede wszystkim zaś wiedzcie, że żadna ofiara w czystym sercu powzięta nie jest daremna i że walka Warszawy oddaje sprawie naszej wielkie i niezaprzeczalne usługi".

Warszawie wystarczy brygada spadochroniarzy

W powodzi komplementów, których świat nam nie żałuje, zaczynają się pojawiać głosy coraz bardziej trzeźwe i realne. Wczoraj londyński „Observer" uderza w samą istotę sprawy, dowodząc, iż o ileby pomoc dla Warszawy nadeszła szybko, to fakt ten podniósłby ducha waleczności i wytrwałości walczących Polaków. Zyskaliby oni pewność co do przyszłości swego kraju i jego urządzenia po wojnie. *Jest to dla nich ważniejsze niż dziesiątki obietnic.* Przyjaźń polsko-sowiecka zależna jest od duchowego nastawienia obu stron, a tego nie widać w Rosji. Gdy nie jest jeszcze za późno na udzielenie Polsce pomocy, należy wzywać Moskwę, by zmieniła swą politykę.

Równie realnie ujmuje temat słynny komentator amerykański mjr. Eliot, który pisze w „New-York-Herald": „Rosjanie nie rozumieją ludzkiej strony całego zagadnienia. *Mogą oni pozwolić sobie na to, by zrzucić Warszawie brygadę spadochroniarzy.* Jedno tylko może być zakończenie walk nad Wisłą — pomoc dla Walczącej Warszawy. Jestem pewny bliskiego oswobodzenia Warszawy, kiedy osiedli się w niej rząd polski".

Na falach radiowych

⁂ Jednostki wojsk niemieckich, stacjonowane na Bałkanach, zwłaszcza w Jugosławii, ewakuują się, bombardowane silnie przez lotnictwo sprzymierzone z baz włoskich.

⁂ Armia słowacka niemal w całości przeszła pod rozkazy dowództwa czechosłowackiego, współpracującego operacyjnie z desantowymi oddziałami sowieckimi. Oddziały słowackie zajęły Bańską Bystrzycę, gdzie uruchomiły radiostację, dalej miasto Zylne (o 40 km od Morawskiej Ostrawy). VIII korpus słowacki pod dowództwem gen. Kaplosa przyłączył się do powstańców.

⁂ Komunikat kwatery czechosłowackiej donosi, że ciężkie walki z wojskami niemieckimi toczą się koło Preszowa, Koszyc, Viliny. Rząd czechosłowacki zarządził mobilizację rezerwistów.

⁂ 17 oficerów sztabu niemieckiego, skierowanych na Węgry, zostało wyciągniętych z pociągu pośpiesznego do Budapesztu i rozstrzelanych przez powstańców słowackich.

⁂ Niemcy zamierzają zatopić teren między Wiedniem a Bratisławą. Odpowiednie plany opracował prof. Ehrenberger, hydrograf wiedeński.

⁂ W Rumunii wojska sowieckie oczyściły brzeg Dunaju na przestrzeni od Giurgiu do morza Czarnego.

⁂ 50.000 żołnierzy niemieckich poddało się dobrowolnie rumuńskim siłom zbrojnym.

⁂ W ciągu sierpnia nad całym terytorium Anglii ukazał się tylko jeden samolot niemiecki, który został strącony. Świadczy to dobitnie o słabości niemieckiego lotnictwa.

⁂ Radio moskiewskie podało wczoraj o zakończeniu prac specjalnej komisji do zbadania zbrodni niemieckich na Majdanku. Komisja stwierdziła, że na Majdanku zginęło dwa miliony ludzi.

⁂ Na Pacyfiku bombowce amerykańskie dokonały pierwszych nalotów na Filipiny.

O co właściwie chodzi?

Dwa tematy pulsują w naszych umysłach: sprawa pomocy dla Warszawy i wiążące się z tym zagadnienie jakie są szanse na przypieczętowanie porozumienia z Rosją i kiedy to nastąpi. Z tych względów uważamy za słuszne w dzisiejszym artykule wstępnym oddać głos prasie angielskiej, która zamieściła w całości lub w skrótach znane oświadczenie prem. Mikołajczyka, złożone prasie na temat stosunków polsko-rosyjskich i wszechstronnie oświetliła całe zagadnienie. „Times" w artykule redakcyjnym wskazuje na podobieństwo między programem rządu, a programem Komitetu. Zdaniem pisma konflikt, wywołany sprawą konstytucji został obecnie odsunięty w sferę dyskusji akademickich. Jedną przeszkodę do porozumienia stanowią wzajemne podejrzenia i brak zaufania, zrodzone na skutek wygnania i odosobnienia poszczególnych grup polskich patriotów. Te trudności możnaby — wywodzi „Times" — przezwyciężyć, gdyby niektóre osobistości usunęły się narazie z pierwszego planu i ułatwiły utworzenie nowego rządu, obejmującego obie rywalizujące organizacje. Na szczęście wszyscy godzą się na premierostwo Mikołajczyka, którego talenty, jako męża stanu, według powszechnej opinii, byłyby wielce użyteczne. Prace nad odbudową Polski — już się rozpoczęły. *Nie można więc dopuścić do zwłoki.* Nie można dopuścić, by jakiekolwiek hamulce opóźniły to porozumienie, które umożliwi dalszy rozwój prac przy współudziale *wszystkich odłamów narodu polskiego.* Publicysta „News Chronicle" akceptuje stanowisko zajęte przez „Times" i twierdzi, że W. Brytania i Stany Zjednoczone i Rosja powinny *wydać wspólną deklarację, uznającą linię Curzona za podstawę przyszłej granicy polskiej.* Deklaracja ta utorowałaby drogę do porozumienia opartego na zdrowym chłopskim rozsadku. Dalej jednak Cummings zaznacza, że niechęć Rosji w sprawie udzielenia pomocy Warszawie jest objawem niedostatecznej wspaniałomyślności, czego W. Brytania nie rozumie. Zdecydowane stanowisko Waszyngtonu i Londynu w sprawie polskiej granicy uchroni aliantów od nieporozumień, zapewni pokój Europie i narodową egzystencję Polakom. Według „Daily Herald" *trzymanie się konstytucji z 1935 roku i brak jasnego stanowiska w sprawie granic stawia wiele przeszkód na drodze do porozumienia.* Korespondent moskiewski „Times" opisuje w artykule życie w Lublinie oraz omawia prace Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego. *Komitet pracuje nad ugruntowaniem zaufania do Sowietów wśród społeczeństwa polskiego.* Zdaniem korespondenta wszystkie partie reprezentowane w Komitecie wydały manifesty nawołujące do jedności dyscypliny, a takt armii czerwonej, która *całą administrację oddała w ręce Polaków przyczynił się do rozsiania obaw przed bolszewickim straszakiem.* Niemniej korespondentowi wyrwało się zdanie: „Lublin jest wciąż bardzo zdemoralizowany, *powolny i pozbawiony celu.* W tej atmosferze trwałym ośrodkiem skupiającym wszystkie żywioły jest armia polska na czele z gen. Żymierskim, który *przerasta swoich kolegów w opinii publicznej*".

Na zakończenie należy przytoczyć doniesienie korespondenta „New York Times", który po swej wizycie w Lublinie, napisał, że na razie trudno się zorientować, jakim poparciem cieszy się na wyzwolonych terenach Komitet Wyzwolenia Narodowego. Jednak czas pracuje na korzyść komitetu, dlatego *że ma on pełnię władzy i mobilizuje młodzież do swej armii,* podczas gdy grupa Mikołajczyka, przebywająca w Londynie pozbawiona jest bezpośredniego kontaktu z narodem. Korespondent przytacza oświadczenie gen. Rola-Żymierskiego, w którym to przyznaje, *że były same trudności między czerwoną armią i armią krajową, ale w żadnym wypadku nie doszło do otwartego starcia.* Według tego oświadczenia dowództwo czerwonej armii zarządza rozbrojenie umundurowanych oddziałów armii ludowej, armii krajowej i formacji podziemnych z tą chwilą, gdy dochodzi do nich linia frontu.

Bitwa o Belgię rozpoczęta

Sojusznicy obeszli linię Maginota

Wojska sprzymierzone są już w Belgii. Bitwa o północną Francję jest właściwie skończona. Oddziały amerykańskie przekroczyły granicę belgijską w dwuch miejscach i oswobodziły miasto *Tournay,* położone na szosie i linii kolejowej z Lille do Bruksełli w odległości zaledwie 60 km na południe od stolicy Belgii. Na południo-wschód od Tournay oswobodzono od nieprzyjaciela francuską stację *Maubeuge.* Wojska sprzymierzone osiągnęły granicę na odcinku 50 km na zachód od Sedanu. Niemiecka agencja informacyjna „Transozean" twierdzi, że *czołgi sprzymierzonych są już w miejscowości Ionguyon u zbiegu granic Belgii i Luxemburga.* Oznaczałoby to, że *sojusznicy przerwali przedłużenie linii Maginota i obeszli tę wielką francuską linię obronną.* Na południo-wschód od Longuyon sprzymierzeni osiągnęli Mozellę. Wojska sprzymilerzone byłyby więc o niecałe *20 km od granicy Niemiec i około 100 km od Renu.* Mozelę osiągnięto również pomiędzy Metzem a Sedanem.

Na odcinku brytyjsko-kanadyjskim również niewiele braknie do przekroczenia granicy francuskiej. Oswobodzono tam wielkie ośrodki górnicze węglowe w rejonie Pas de Calais, a mianowicie *Douat i Lens.* Zdobyto także węzeł drogowy *St. Pol* w połowie drogi między Arras a wybrzeżem morskim. 51-sza dywizja szkocka oswobodziła miejscowość *St. Vallery,* pomściwszy w ten sposób klęskę, poniesioną w tym samym miejscu w roku 1940. Niemal cała linia Sommy została oczyszczona z nieprzyjaciela. Kanadyjski korespondent wojenny depeszował dzisiaj, że według ostatnich wiadomości dywizja polska miała znajdować się pod Abeville, gdzie natrafia na pewien choć nieznaczny opór nieprzyjaciela.

W piątek wieczorem Niemcy *próbowali przeprowadzić na większą skalę ewakuację swych wojsk nad wybrzeżem kanału La Manche drogą morską w kierunku Belgii.* Wzburzone morze ograniczyło jednak szybkość statków niemieckich, a samoloty brytyjskie jedną falą po drugiej atakowały statki niemieckie w jasnym świetle księżyca, siejąc ogromne zniszczenie. W bitwie wzięły również udział brytyjskie działa nadbrzeżne. W Bretanii garnizon niemiecki na odcinku St. Servan niedaleko St. Malo złożył broń.

We Francji południowej wojska sprzymierzone ścigają 19-tą armię niemiecką, cofającą się doliną Rodanu przez Lyon w kierunku Rzeszy. Wojska amerykańskie są w odległości 20 km. od Lyonu i oswobodziły miasto *Vienne,* podczas gdy 19-ta armia niemiecka znajduje się w odwrocie na przełęczy Belfort w kierunku granicy. Donoszą z nad granicy szwajcarskiej, że w górach na południe od Belfort zrzucone zostały kanadyjskie oddziały spadochronowe. Na zachodzie Francji francuska armia krajowa oswobodziła miasto *Angouleme.*

◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆

Pruszków dostaje pomoc

Radio szwajcarskie donosi, że 12 samochodów ciężarowych z żywnością, wysłanych ze Szwajcarii do Krakowa, zostało skierowanych do obozu koncentracyjnego w Pruszkowie pod Warszawą, w którym ginie z głodu 100 tysięcy Polaków ze stolicy.

Korespondent P.A.T.-a z Berna szwajcarskiego donosi, że niezależnie od tego Międzynarodowy Czerwony Krzyż przygotowuje wysłanie 130 ton żywności, które mają być przekazane polskiemu Czerwonemu Krzyżowi w Krakowie dla dostarczenia do Pruszkowa.

Spotkanie Churchill – Roosevelt

Z dzienników amerykańskich dowiadujemy się, że nastąpiło bądź przygotowywane jest spotkanie Churchilla z Rooseveltem. Pismo „P.M.P." donosi: „Po Niemczech konflikt polsko-sowiecki jest głośnym zagadnieniem europejskim, które stanie przed Churchillem i Rooseveltem podczas ich spotkania. Przypuszczalnie Atlee zawiózł Churchillowi pełne dossier w sprawie polsko-sowieckiej. Churchill i Roosevelt mogą znowu przyczynić się do wyjaśnienia tej sprawy i likwidacji chaosu".

―◆―

Prawo chroni partyzantów

Międzynarodowy Czerwony Krzyż w Genewie ogłosił oświadczenie, w którym wyjaśnia prawa, obowiązujące wobec wojska partyzanckiego:

„Wszystkie osoby, które postępują zgodnie z prawami międzynarodowymi i walczą pod dowództwem odpowiedzialnych zwierzchników oraz noszą widoczne zdaleka odznaki — wzięte do niewoli powinny być traktowane tak samo, jak żołnierze armii regularnej".

Pomoc lotnicza = wygrana powstania

Wypadki, które się rozegrały onegdaj na placu Trzech Krzyży są bardzo wymowne. Atak lotniczy w tym miejscu miał cel dwojaki. Postanowiono zniszczyć piękny kościół św. Aleksandra, ponieważ zamykał linię obstrzału pomiędzy znajdującym się w rękach niemieckich gmachem B. G. K. a Sejmem. Piękny, ukochany przez wiernych kościół, rażony dwiema olbrzymiemi bombami legł w gruzach.

Z drugiej strony akcja lotnicza miała przynieść odsiecz oddziałom niemieckim w gmachu Y.M.C.A., na który rozpoczęło się nasze natarcie. Cóż się jednak stało? Oto żołnierze niemieccy nie wytrzymali efektów własnego natarcia lotniczego i kiedy zaczęły padać bomby pierzchli w nieładzie. Skorzystały z tego oddziały powstańcze i brawurowym wypadem zajęły Ymcię.

Ten fakt mówi sam za siebie! Ukazuje on jak wielka jest różnica bojowa pomiędzy żołnierzem niemieckim a polskim. Podczas powstania nie było przecież takiego wydarzenia, aby nasi chłopcy w czasie ataku lotniczego opuścili swoje posterunki. Trwali oni niezłomnie na stanowisku w okolicznościach znacznie gorszych i przetrzymywali je zawsze zwycięsko.

Te ostatnie wydarzenia mówią nam jeszcze jedno, a mianowicie że nasza sytuacja zmieniłaby się odrazu, gdyby którykolwiek z naszych sprzymierzeńców zdobył się wreszcie na jakąś akcję lotniczą, gdyby bomby alianckie padać zaczęły na stanowiska i skupiska niemieckie. Nie możemy uwierzyć, aby to było niemożliwe. Jeśli można było bombardować Królewiec czy Oświęcim, można również bombardować pozycje niemieckie w Warszawie, choćby nawet trzeba było odbywać dalekie loty z baz włoskich.

Może się wreszcie takiego pomyślnego zwrotu doczekamy?

―◆―

Kadrom pracy – cześć!

Mało kto o nich wie... Nie są wymieniane w komunikatach, ani odznaczane krzyżami. Od rana do wieczora, prawie bez odpoczynku, wytrwale przenoszą wojskowe transporty. To kobiece brygady pracy. Może kiedyś ujrzycie przemykające się pod murami i barykadami szereg obładowanych kobiet. Zasalutujcie wtedy żołnierze! Kobiety te narówni z wami pracują dla ojczyzny, chociaż większość z nich jest nawet bez opasek... One tak jak i wy giną, przenosząc dla was żywność pod obstrzałem.. Nie wstydzą się tam pracy panie doktorowe ani mecenasowe, niosąc często kosz razem z własną służącą.

Te ciche kadry pracy ukazują nam charakter powstania, świadczą, że nie wywołała go jakaś żądna władzy klika, lecz było ono wyrazem woli całego społeczeństwa, od najniższych, do najwyższych sfer.

(T).

Majaki niesławnej przeszłości

W tym znakomitym lokalu rozrywkowym wrzało kiedyś bujne życie. Wielki drab w olbrzymiej czapie, pod którą widniała obleśna gęba, ukazywał tutaj gościom jednym ruchem pały z błyszczącą gałką wejście... jakby do raju wyrafinowanych, zakazanych rozkoszy.

Rozkosze nie były zresztą zbyt nadzwyczajne.

Do małych okrągłych stolików tuliły się zapatrzone w siebie pary, na wszystkich stołach przy bufecie bardziej samotni popijali cocktaile, a na sali z oświetlonym prostokątem podłogi uwijały się pary taneczne w monotonnym rytmie tanga czy też innego fokstrotta.

Jedną z najbardziej interesujących postaci był niewątpliwie sam właściciel. Znaliście go dobrze, wiedzieliście skąd pochodzi i jaka była jego łajdacka przeszłość. Ta twarz cyniczna, starannie wygolona, okolona nieśmiertelnym wykładanym kołnierzykiem była twarzą międzynarodowego handlarza żywym towarem albo właściciela wytwornego lupanaru. Miał zawsze ambicje wciągania w swoje sieci ludzi najbardziej wpływowych. Ustosunkowani dziennikarze, jak to wykazał pewien proces sądowy, mieli u niego kredyt nieograniczony. Dokładał wszelkich starań, aby rozmaici dostojnicy spędzali u niego noce, wypoczywając od trudów politycznych. Stałym bywalcem, którego można było znaleźć każdej nocy w „Złotym barze" był pewien generał, czarujący hulaka, przyjaciel koni i literatów, który podczas wojny zginął przypadkowo, wychyliwszy się z nowojorskiego drapacza...

Kiedy dziś wchodzimy do wnętrza dobrze znanego kiedyś lokalu, zaraz na wstępie doświadczamy wrażenia, że powstanie wymiotło stąd od jednego zamachu cały przedwojenny koszmar rozdancingowanego towarzystwa. Tchnienie surowej rzeczywistości przemknęło do słabo oświetlonych podziemi. U progu zamiast bezczelnego portiera wita nas postać osobliwa. Młoda dziewczyna w granatowym kombinezonie z białoczerwoną przepaską. Z furażerki włożonej na kształt czapki frygijskiej spadają długie zwoje kasztanowanych włosów. Jej piękna twarz jest spokojna i skupiona. Istna heroina wolności!

Legitymujemy się przepustką i idziemy dalej, aby spożyć skromny, żołnierski posiłek, którym napewno wzgardziliby dawni bywalcy lokalu.

W mrocznych podziemiach widać rozjaśniony światłem prostokąt ołtarza, przy którym odprawia się codziennie nabożeństwo. Dalej na podium, gdzie kiedyś szalał Gold i Petersburski albo inny Kataszek pracuje gorliwie szwalnia.

A naprzeciwko nas widnieje na czarnym tle srebrny, wymowny napis, szacowne epitaphium bohatera, warszawskiego robociarza Krysta, który przyszedł tutaj na śmierć niezawodną, aby na rozbawionych oprawcach niemieckich spełnić wyrok Polski Podziemnej.

W tym miejscu właśnie zginął.

Wychodzimy stąd przejęci do głębi.

Objawiła się nam nowa surowa rzeczywistość, ucichły spłoszone majaki niesławnej przeszłości. Uświadamiamy sobie tę prawdę tak prostą i tak zarazem skomplikowaną, że całe życie przeobraziło się do głębi.

Ktoby temu nie wierzył, niech spojrzy uważnie na postać i twarz młodej dziewczyny, która jest obecnie wartowniczką tego znanego, przedwojennego raju wyrafinowanych rozkoszy...

(Moon)